

# KATOLIK

wychodzi w każdy Czwartek.

## ABONAMENT:

W Milwaukee za rok cały...\$1.50  
Numer pojedynczy.....3c  
W innych krajach.....2.00  
Wszelkie listy i korespondencje  
adresować należy:

Prof. JOHN KUK,  
Cor. Lincoln & 1. Ave.

MILWAUKEE, WISCONSIN.

Wydawca: Ks. W. GRUTZA.

Entered at the Milwaukee P. O. as  
second class mail matter.

## ADVERTISING RATES:

Space	Week	Mo.	3 Mo.	6 Mo.	1 yr.
1 inch	\$1.00	\$1.25	\$2.50	\$5.00	\$10.00
2 inch	1.50	2.50	4.50	8.00	15.00
3 inch	1.50	3.75	6.25	12.00	20.00
1/2 col.	2.50	5.50	10.00	20.00	30.00
1/3 col.	4.50	12.00	18.00	30.00	50.00
1 col.	7.00	20.00	30.00	40.00	100.00

## Kronika kościelna.

### POZYNA.

Najprzew. Ks. Arcybiskup  
zamysła udać się dla poratowa-  
nia zdrowia do wód w Nau-  
heim na sześć tygodni.

### KRYM.

W niedzielę 9 lipca zam-  
knięto synod Biskupów po-  
łudniowej Ameryki, który się  
tu od kilku tygodni odbywał  
Po skończonym akcie przy-  
mował Ojciec św. wszystkich  
Biskupów i wyraził radość  
swoją z ukończenia dzieła na-  
der ważnego.

### PADERBORN.

W tym roku przypada je-  
denaściecna rocznica pobytu  
Papieża Leona III. razem  
z królem Karolem Wielkim  
w Paderbornie, gdzie zapewne  
powstała myśl ukoronowania  
Karola cesarzem rzymskim,  
co nastąpiło w samą gwiazdkę  
r. 800 w kościele św. Piotra  
w Rzymie w chwili gdy Ka-  
rol wielki kłęczał i modlił  
się przy grobie św. Piotra.

### CHEŁMIŃSKA DYECEZJA.

W niedzielę 16. lipca od-  
czytano z kazalnie pierwszy  
List Pastorski najprzew. Ks.  
Biskupa Augustyna, wydaay  
z powodu objęcia rządów dy-  
cezyi. Podamy go w dosło-  
wnem brzemiu zaraz po urzę-  
dowym ogłoszeniu.

— Administrator prob-  
stwa w Mierzyszynie. ks. W.  
Rutz, otrzymał od naczelnego  
prezesa Prus Zachodnich pre-  
zentę na probostwo w Mo-  
krem pod Grudziądem.

— Jak wiadomo zjechali  
się księża, którzy 12 lipca  
r. 1874 wyświęceni byli na  
kapłanów w 25 letnią roczni-  
cę na wspólny obchód do To-  
runia. Kościelna uroczystość  
odbyła się w kościele P. Ma-  
ryi, a zebranie towarzyskie i  
wspólna uczta w hotelu pod  
"Trzema Koronami, potem  
przejazdzka parowcem.

### NOWY ZAKAZ GERMANIZACYJNY W PRUSACH.

Gazety niemieckie ogłaszają  
nowe rozporządzenie naczeln-  
nego prezesa W. Księstwa  
Poznańskiego tej treści:

"We wielu parafiach pro-  
wincyi odbywają się w kościo-  
łach rano tak zwane msze  
szkolne, na które uczęszczają  
dzieci szkolne wraz z nauczy-  
cielami. Ponieważ atoli pod-  
czas tych mszy śpiewa się  
pieśni polskie oraz odma-  
wia polskie modlitwy, prze-  
to rozporządzenie naczelnego  
prezesa zabrania prowadzić  
na te msze szkolne dzieci  
wyższego stopnia, pobierające  
już naukę religii w języku  
niemieckim".

Naczelna władza woli więc,  
jak zauważa "Dz. Kuj.", ażeby  
dzieci wcale nie uczęszczały  
na nabożeństwo do kościoła,  
niż, żeby miały uczestniczyć  
w nabożeństwie z polskimi  
pieśniami i modlitwami

### NOWA CHOROBA W KOŚCI.

Nowa straszna choroba, jak  
donoszą pisma rosyjskie, za-  
cyna się pojawiać w okoli-  
cach, nawiedzonych głodem  
w Rosyi. Uważana jest zwy-  
kle za skorbut, zdaje się je-  
dnak nie wiele inajacą z nim  
wspólnego, bo jest daleko  
straszniejsza. Wskutek tego  
daje powód do wielkich o-  
baw podobnie jak dzuma al-  
bo cholera, a to głównie z po-  
wodu niszczącej swojej siły i  
nadzwyczaj wielkiej zaraźli-  
wości. Pierwsze symptomy  
jej, mianowicie zajęcie gardła  
itd., przypominają bardzo  
skorbut, lekarze zaś, któ-  
rzy ją w dalszym rozwoju  
o b s e r w o w a l i, są pod  
względem rozpoznania choro-  
by we wielkiej wątpliwości,  
gdyż dalsze objawy mają  
szczególny, a sam skorbut  
bardzo mało przypominający  
charakter. Przedewszystkiem  
zwraca uwagę szybkość pro-  
cesu gnicia, jak przy dżumie  
lub cholercie, a który nie za-  
chodzi przy Skorbutcie, a przy  
tej chorobie trwa niekiedy  
przez całe miesiące. Tak np.  
musiano prezydentowi, który  
padł na tę chorobę, już w dru-  
gim dniu obie nogi amputo-  
wać, a zaraz następnego dnia  
nastąpiła śmierć. Zaraźliwość  
choroby jest przerażająca.  
Z dwóch wypadków tworzy  
się w ciągu kilku dni kilka-  
dziesiąt. Widocznie idzie tu  
o nową jakąś chorobę, która  
się rozszerza po całej Rosyi  
podobnie jak dzuma tysiące  
ofiar za sobą pociągnąć może,  
a to tem bardziej, że nie roz-  
szerza ona się za pomocą bez-  
pośredniego zetknięcia się ze  
zarażonym, ale przez powie-  
trze.

### GALICJA.

\* Ciekawe zestawienie statysty-  
czne względem przyczynienia  
biejły między ludem polskim  
w Galicyi obszernie opisał  
niedawno krakowski "Głos  
Narodu"; warto ono uwagi,  
oto co pisze ta gazeta:

Gazeta urzędowa lwowska  
wykazuje w swej części urzę-  
dowej, w tak zwanych "edy-  
ktach", że w ciągu ostatnich  
ośmiu miesięcy wystawili ży-  
dzi w Galicyi na subhastę  
nieruchomości za cenę szacun-  
kową 1,028.886 złr.! Jest to  
proste zesumowanie cen szac-  
unkowych wszystkich nieru-  
chomości, wystawionych w cią-  
gu ostatnich ośmiu miesięcy  
przez żydów na subhastę i to  
zesumowanie na podstawie  
edyktów gazety urzędowej!  
Milion 38 tysięcy złr. czyli  
przeszło 1 i pół miliona ma-  
rek subhasty, to straszna suma,  
przedstawiająca niedolę kraju!  
Na tę subhastę w tym kró-  
tkim czasie złożyło się zale-  
dnie kilka większych posia-  
dłości obywatelskich, co do  
których można mieć wątpli-  
wości, że może bezrząd albo  
lekkomyślność były przyczyną  
ich straty. Reszta, to same  
biedne chłopskie i mieszczań-  
skie mienie, sprzedawane nie-  
raz na pokrycie śmiesznie  
małych pretensyj dłużnych,  
atoli z narosłymi procentami  
umówionymi i kosztami adwo-  
kacko sądowymi.

"Ta straszna cyfra — woła  
"Głos Narodu", niech będzie  
tłumaczem, dla czego kraj  
nasz i prawy lud tej ziemi  
trwa w nędzy i cierpieniu,  
dla czego rozwój ekonomiczny  
zatomowany, dla czego kraj  
z każdym rokiem ubożeje, a  
bogacą się lichwiarze, gruen-  
dery i oszuści, zalewając coraz  
bardziej ziemię polską, coraz  
głębiej zapurczając korzenie  
swojej pasożytnej egzysten-  
cyi!"... I słusznie dodaje da-

lej ta gazeta: lek i prze-  
rażenie ogarnąć musi każdego  
uczciwego człowieka na widok  
tej strasznej cyfry zamykają-  
cej, ośmiomiesięczną działal-  
ność żydowskiego kapitału  
na jedynym tylko ugorze ga-  
licyjskiego życia społecznego!

## Listy poetów.

### 1. ADAMA MICKIEWICZA.

a) Do Antoniego Edwarda Odyńca,  
w Dreźnie.

PARYŻ, 23 maja 1838.

*Kochany Edwardzie!*

Odebrałem od Stefana (Gar-  
czyńskiego) list z Dreznia, a  
zarazem mam i późniejszą wi-  
domość z drogi, że on tam  
znowu zapadł. Odgadniesz, ile  
mię to boli. Stefan jest z lu-  
dzi, którzy i drugim i nar-  
są tak potrzebni do życia, a  
tak ciągle słaby. Pisałem do  
niego list do Strasburga; za-  
łączam kartkę, prześlij ją, je-  
śliby Stefan był gdzie zatrzy-  
many chorobą.

Twój list jest bardzo me-  
lancholiczny, co mi się nie  
podoba. Mało donosisz o tem,  
co robisz. Czy przepisałeś  
twoje tłumaczenia? Co z ni-  
mi myślisz robić? Jeśli mi  
pieniądze przyjdą, wezmę je  
tu sam drukować; jeśli nie,  
trzeba je zawsze na świat  
puścić. Tu możemy sprzedać  
wydanie. Wygotuj jednę ko-  
pią dla mnie i przyslij do  
Paryża. Jeżeli będę mógł,  
pobiegnę do Szwajcaryi do  
Stefana. Dotąd siedzę w Pa-  
ryżu, znowu włączam w mia-  
sto. Robię dosyć wiele; o-  
prócz różnych postronnych,  
mimojazdowych pisań, kropię  
mój poemat, którego pieśń  
czwartą dziś kończę. Żyje  
tedy w Litwie, w lasach, kar-  
czmach, ze szlachtą, żydami,  
etc. Rzadko gdzie wychodzę;  
ciągle chodzimy i gawędzimy  
z Witwickim, moim bliskim  
sasiadom, czasem ze Zaleskim.  
Gdyby nie poemat, uciekłbym  
z Paryża. Czytam mało, w do-  
mu teraz jadam, o południu,  
po wiejsku i ledwie mam kie-  
dy potrzebę zajrzeć w miasto.

Proszę cię bardzo o portret  
twój, twej żony i Stefana.  
Musisz przecie mieć jakiś por-  
tret Stefana. W tych dniach  
byłem chory na grype, ale  
teraz już jestem zdrów jak  
ryba. Wzdycham bardzo do  
dalszych części "Dziadów";  
czasem kawałki do nich sztu-  
kuję. Poematu szlacheckiego,  
jak się przepiszę, pošlę tobie  
z mojego rękopisu przynaj-  
mniej część. Bądź zdrów, ko-  
chany Edwardzie!

Twój, Adam.

### b) Do A. E. Odyńca, w Dreźnie.

PARYŻ, w lutym 1834.

*Kochany Edwardzie!*

Od czasu, jakem pisał do  
ciebie, długo i ciężko choro-  
wałem na zęby i kaszel upor-  
czywy. Wszystko to skończy-  
ło się z nowym rokiem; odtąd  
ciągle mi lepiej i wróciłem  
do pracy. List twój z Nowe-  
go Roku był bardzo smutny;  
przewidywałem, że przecier-  
pisz na świecie. Dotąd zda-  
wało mi się, że krążyłeś po  
brzegach życia, nigdy o nie  
mocno nie uczepiwszy się i  
nie zabrnąwszy głęboko. Te-  
raz żyć zaczynasz na serio.

Wszakże jesteś szczęśliwszy  
od drugich, że w położeniu  
twojem jako mąż i w uczu-  
ciach twoich religijnych znaj-  
dziesz obronę i pociechę. Nie  
będąc nigdy bardzo złym,  
łatwiej możesz zostać bardzo  
dobrym. A wierz mi, że to  
grunt szczęścia, a oprócz win  
własnych innego prawdziwe-  
go nieszczęścia nie ma.

Ja tu żyję prawie samotny.  
Przekonywam się, że się nad-

to żyło i pracowało dla świa-  
ta tylko; i nigdy jęz pióra  
na fraszki nie użyję. To tyl-  
ko dzieło warte czegoś, z któ-  
rego człowiek może się po-  
prawić i mądrości nauczyć.  
Możebym "Tadeusza" zacie-  
chał, ale już był bliski końca.  
Więc właśnie wczoraj skończy-  
łem. Pieśni ogromnych cwa-  
nać! Wiele marności, wie-  
le też dobrego. Będziesz czy-  
tał. Za parę tygodni druk  
zaczynam. Mnóstwo pracy  
w przepisywaniu. Co tam  
najlepsze, to obrazki z natury  
kreślone, naszego kraju i na-  
szych obyczajów domowych.  
Ledwie skończył; bo mnie  
już duch porywał gdzieindziej,  
do dalszych części "Dziadów",  
których kawałki oderwane  
mimojazdem pisałem. Z "Dzia-  
dów" chcę zrobić jedyne dzie-  
ło moje, warte czytania, jeśli  
Bóg dozwoli skończyć.

Żyję prawie ze Stefanem  
Witwickim i z Antonim Gó-  
reckim; ze Stefanem Zanem-  
gram w szachy, z Bohdanem  
Zaleskim czasem dysputuję.  
Odpisz mi i daj adres. Zofii  
twojej całuję ręce. Miałem  
ją często w myśli, malując  
heroinę poematu mego, Zosię.

Bądź zdrów.

Adam.

## Nowy Rok.

Onegdaj był wielki ruch  
we Warszawie, że nie powiem:  
w całej Europie. Gdyby wi-  
zyty, listy i bilety wizytowe  
notowano na giełdzie, mieli-  
libyśmy przykład wartości,  
która w dniu 1. stycznia ka-  
żdego roku podskakuje przy-  
najmniej o tysiąc procent. Pó-  
źniej spada do zera.

Wdniu tym stosunkowo naj-  
więcej niszczy się kaloszy,  
zawiasów u drzwi, farby na  
podłogach, rączek od dzwon-  
ków i słiny. Każdy ma ko-  
goś do odwiedzenia. Przytem  
nikt na cudze słowa nie zwr-  
ca uwagi i ani innym, ani  
sobie nie wierzy.

Krótko mówiąc tworzy się  
zamęt, podczas którego rej  
wodzą: nogi języki, puste ka-  
rety, litografowane kartki i  
posłańcy. Za to w sercach  
jest zupełne cicho, a w gło-  
wach ciemno.

Chaos ten nazywa się: skła-  
daniem życzeń noworocznych.  
Tylko dzieci, którym ofiaro-  
wano nieoczekiwane podarun-  
ki, patrzą na podobne wido-  
wisko z dobrą wiarą. Doro-  
śli są w usposobieniu dość  
pesymistycznym. Przyjmu-  
jący odwiedziny tłumią zie-  
wania, goście pracują nad  
tem, aby nie wzruszać ramio-  
nami, wypłacający koleędę nie  
mają humoru i ledwie obda-  
rowani doświadczają nieco  
żywszych uczuć, kłnąc, albo  
wysmiewając ofiarodawców.

Niektórzy, aby uwolnić się od  
szczęrych i błogosławieństw  
ściągających życzeń, uciekają  
z domów, albo okładają się  
dobrowolnym podatkiem dla  
ubogich. Na widok rubryki  
"Zamiasz składania powinśzo-  
wań noworocznych" mimo wo-  
li chce się zapytać: czy 10 rs.  
pana X., albo 25 rs. pana Y.  
są dowodem jgo współczucia  
dla biednych, czy też uiena-  
wiści dla przyjaciół i znajo-  
mym?

Cóż to za siła przemienia  
w oym dniu ludzi na wę-  
drowną szarańczę? Stary o-  
byczaj, mówione i przez jakiś  
czas zadowalano się tem ob-  
jaśnieniem.

Dziś wyraz "obyczaj" jest  
tak bezbarwnym i pozbawio-  
nym treści, jak sama rzecz,  
którą ma pretensją objaśnić.  
Z tego powodu uczony mój  
przyjaciół, dr. Ochorowicz,  
wynałazł inny termin, a mia-

nowicie: "szczętkowe zjawis-  
ko w rozwoju życia społe-  
cznego.

Termin ter wzięty jest  
z dziedziny zoologii i anat-  
mii. W naukach tych "or-  
ganem szczętkowym" nazywa-  
się taki organ, który niegdyś  
pewnemu gatunkowi zwierząt  
oddawał usługi rzeczywiste,  
lecz ołeczenie nie oddaje za-  
dnych.

Organami szczętkowymi są  
naprzykład, dwa tylne palce,  
niedostające do ziemi — pe-  
wnego gatunku zwierząt. gru-  
boskrzynych, albo skrzydła u  
bezlodka i strusia, które latać  
już nie umieją. Włosy na  
ciele ludzkim są organem  
szczętkowym z owej epoki,  
kiedy przodkowie nasi uwa-  
żali odzież za przesad, konten-  
tując się własną siercią. Wło-  
sy na głowie u człowieka do-  
rosłego nie mają również war-  
tości praktycznej, tylko wy-  
wołują zbyteczne koszta, gdy  
tymczasem we wieku pachol-  
ęcym były one tym organem  
użytecznym, za którego po-  
mocą światli nauczyciele wie-  
wali w nasze serca i umysły  
idee — prawdy, piękna i dobra.

Z tego powodu ludzie mą-  
drzy łysieją, ponieważ im wło-  
sy już bezwzględnie na nie  
się nie zdały.

Wreszcie nasz uroczysty  
frak, bez którego niepodobna  
być dobrze widzianym w to-  
warzystwie, jest organem  
szczętkowym z tej epoki, kie-  
dy ród ludzki wstydzić się  
począł ogonów i zasłaniał je  
za pomocą trzech ćwierci lo-  
koia tkanin.

Zrozumiawszy, co jest "or-  
gan szczętkowy," łatwo już  
pojmiemy, co znaczy Ochoro-  
wiczowskie "szczętkowe zja-  
wisko w rozwoju społecznym."

I tak:  
Dlaczego służący chodzi za  
swoim panem.  
Oto dlatego, że w epoce  
wojen wszystkich przeciw  
wszystkim, rycerz zaatakowa-  
ny od frontu mógł się sam  
bronić, ale oficyjny musiał u-  
bezpieczać za pomocą służby.  
Wówczas taki tryb chodzenia  
miał racją bytu, dziś jest —  
"zjawiskiem szczętkowym."

Dlaczego kochanek kłęka  
przed niośtwnią?  
Dawniej penitent, skazany  
na uciecie głowy, kłękał aby  
swemu oprawcy zrobić wygo-  
dę. W czasach liberalnych  
kochankowie użytkowali to  
na własną korzyść, dając do  
zrozumienia pannom, że już  
dla nich całkiem stracili głowy

A dlaczego gospodarz wy-  
chodzi za gośćmi?  
Jest to znowu zjawisko  
szczętkowe, jasno dowodzące,  
że ongi gospodarze wobec  
przyjaciół byli mniej pewni  
swoich naczyni i garderoby  
w przedpokoju.

Widzimy więc, że były e-  
poki, w których dzisiejsze  
"zjawiska szczętkowe posia-  
dały treść pełną życia. Zda-  
je się, że i wiele dzisiejszych  
treściowych faktów będzie  
kiedyś szczętkowymi. Umy-  
śły wyższe przewidują tę e-  
wentualność i z tego powodu  
mamy ludzi, który już w na-  
szych czasach płacenie na  
przykład weksli w terminie—  
uważają za zjawisko szczę-  
tkowe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—Kupujcie przybory ciesielskie  
od Herrenbruck'a, nar. 1. i Lincoln.

## Książki do nabożeństwa i różańce.



Najodpowiedniejsze prezenty dla  
PRZYSTĘPUJĄCYCH DO  
PIERWSZEJ KOMUNII ŚW.

Mamy do sprzedania w największej ilo-  
ści gatunków i cen. Na książkach  
do nabożeństw drukuje się imiona  
nabywców bez osobnej płacy.

## Wieniec i bukiety

na muslinie białe różę i zielone liście.

Świece do pierwszej komunii św.

z ozdobami i gładkie

Bilety do komunii św. i bierzmowania

Stalorytowe lub litografowane po an-  
gielsku, niemiecku i polsku.

spruwadzający i wyrabiający

PRZYBORY KOŚCIELNE, STATUY, SZATY, STA-  
CJE DROGI KRZYŻOWEJ, itd.

Sztanflary bractw, odznaki i regalia wyrabia się na obsłudkę za  
krótki i zawiadomieniem.

**M. H. WILTZIUS & CO., 429 E. Water ul.**



**DOPPELBRAEU**

JEST NAJLEPSZE

**piwo**

W ŚWIECIE

SPRÓBUJCIE GO.

## Bacność Polacy!

Jeżeli chcecie dobrą urodzajną FAR-  
MĘ za małą gotówkę to kupcie

## W NOWEJ POLSCE.

"Nowe Polska" znajduje się 155  
mii. na północ od Milwaukee. w po-  
wiece Marinette, Wisconsin i leży  
14 mil od miasta Marinette i Meno-  
monee z 38,000 mieszkańc., nad  
jeziorem Michigan, gdzie okrę-  
g ze wszystkich stron świata dojeżdżają.  
Grunta te są wszystkie tak zwane  
"grunta twardego drzewa", glina i  
czarnoziem, która wydaje konieczy-  
nę od 3 do 4 stóp wysoką, siano  
"Timothy" od 4 do 5 stóp wysokie,  
żyto od 6 do 8 stóp wysokie, z je-  
dnego akra wydadat można o 200  
do 400 buszli kartofli. Należy się  
także na hodowlę bydła. Dobrej  
ziemi: wody jest pod dostatkiem  
na każdej farmie.

Ządam jedynie, abyście  
sami obejrzeli moje grunta które  
was przekonają, że są dobre do u-  
prawy wszystkiego.

Znajduję się tysięcy farmerów o-  
koło nas — niemiecy, anglicy, norwe-  
gowie, francuzi i polacy, którzy za-  
dają od 25.00 do 50.00 dolarów za  
akier, gdzie ja sprzedaję od 6 do 8  
dolarów akier przy ich farmach, tj.  
9,000 aków po \$6.00 akier i 6,000  
aków od \$6.50 do \$8.00 akier na  
wypłatę. Tutaj na tych gruntach  
jest czysty i nikt nie potrzebuje  
nie zapłacić dopóki nie zbada  
abstraktu

Kolej żelazna przechodzi przez  
środek farm i staje się co trzy  
mile. Dobre drogi są tam szkoły  
i kościoły.

Po co mieszkać w załudnionym  
mieście i płacić dzierżawę, opłat i  
wydatki, na własność, kiedy możecie  
mieć swój własny dom, możecie pra-  
cować na swoim gruncie latem  
dostać robotę zimą we fabrykach lub  
w lasach kiedykolwiek chcecie.

Wszelkie produkty farmerskie  
można sprzedać za gotówkę.  
Każdy, kto widział moje grunta,  
był zadowolony z nich: farmę ku-  
pił, niektórzy z nich mieli farmę  
blisko Milwaukee i gdzieindziej,  
drudzy farmerzy oglądali grunta  
w innych koloniach, jednakowoż  
najlepiej spodobali im się moje  
grunta.

Nie traćcie czasu i dobrej sposo-  
bności, gdyż ci, co wpród zakupu-  
ją grunta, mogą sobie wybrać  
w lepszym położeniu.

Po bliższe informacje proszę zgło-  
sić się pod adresem:

**Teodor Rudzinski,**

403 Mitchell St.,

MILWAUKEE, WISCONSIN.

2 loty w South Milwaukee

Mam dwa loty w South Mil-  
waukee przy katolickim kościele  
na sprzedaż lub w zamian za miej-  
scowe własność. Bliższe infor-  
macji udzieli *Fr. Widerski*, 1015  
First avenue.

Potrzebna.

Organista w swoim fachu  
biegły może objąć posadę  
przy kościele św. Józafata  
w Manistee, Mich. od pier-  
wszego lipca b.r. Zgłosić się  
pod adresem: Rev. E. Ko-  
złowski, 249 6th St. Manistee,  
Mich.

## A great railway

**The Chicago, Milwaukee  
& St. Paul.**

Owns and operates 6,154  
miles of thoroughly equipped  
roads in the states of Illinois,  
Wisconsin, Iowa, Missouri,  
Minnesota, South Dakota, No.  
Dakota and the Upper Penin-  
sula of Michigan.

## FIRST-CLASS IN EVERY RESPECT.

It is foremost in adopting  
every possible appliance for  
the safety and comfort of  
passenger, including an Abso-  
lute Block System, Westing-  
house Train Signals, Steam  
Heat, Electric Light, Vesti-  
bulated and Compartment  
Cars, etc.

For further information address  
**GEO. H. HEAFFORD,**  
General Passenger Agt. Chicago, Ill.

Najlepszy i najczystszy materyał na

**Dzwony Kościelne** z miedzi i  
cynku i stalowej.

Gardner Campbell & Sons.

OREGON ST. MILWAUKEE.

## Za najtańszą cenę

z pośród wszelkich możebnych.  
DENTYSTA wyciąga zęby bez  
ból u jaknajrzejniej i najstanno-  
niej.

**NOWE ZĘBY** najlepszego wyrobu  
w świecie. Gwarancja lub zwrot  
pieniędzy.

Najlepsze ZĘBY  
na kanczugu \$8  
Cena na złocie \$32  
W złotej koronie \$2-  
Zęby w podwój-  
nejoprawie \$2.

Za zadowolenie gwarantujemy.

**DR. YOUNG,**

Dr. ASA SEVERANCE, najlepiej